

(Gazzetta dello Sport - M.Cecchini) Stracił część drogi, ale nie wielki finał. Alessandro Florenzi wraca do reprezentacji Azzurri i również rzuca wyzwanie Szwecji.

"Odzyskałem pozytywne odczucia, których mi brakowało - mówi, po tym jak podziękował Romie i Di Francesco za zarządzanie jego kontuzją. - Spotkałem reprezentację Włoch taką, jaką zostawiłem: jesteśmy połączeni i ze wspólnym celem, chcemy dać 150 procent. Będzie potrzeba wielkiego głodu, sportowej złości. Będzie potrzeba doświadczenia, ale również młodzi muszą być tego częścią. Włochy muszą jechać na Mundial. Ustawienie? Ma małe znaczenie. Najważniejszy będzie sposób, w jaki zmierzemy się ze Szwecją. Nie możemy być nieprzygotowani, to zbyt ważny mecz. Oni są fizycznym zespołem i wyeliminowali drużynę jak Holandia. Nie będzie nam łatwo, ale również oni zmierzą się z twardą Italią. Nie będzie łatwo, ale chcemy rozegrać wielki mecz".

Być może taki jak na ostatnim Euro: *"Zagraliśmy świetny mecz i tym razem oni nie będą mieć Ibrahimovica. Bez niego Szwecja wywołuje mniejszy strach, gdyż jest jednym z najlepszych na świecie. Inni nie będą tego żałować, ale mamy najlepszych obrońców i nie boimy się nikogo. Mundial jest ważny, gdyż każdy marzy o zagranii w nim przynajmniej raz w życiu. Chcę umrzeć na boisku, aby zagrać na Mundialu w 2018 roku".*

Autor: abruzzo